

## Macron, Le Pen. Europę czeka wstrząs

W niedzielę wieczorem, Europę czeka kolejny wstrząs. Wynik pierwszej tury wyborów prezydenckich we Francji będzie z pewnością dla wszystkich wielkim zaskoczeniem. I dla Francuzów i dla Europejczyków, a w największym stopniu dla pracowni, które podają, że badają opinię publiczną. I zaraz potem rozpocznie się ogólnoeuropejski show pod nazwą – ratujemy demokrację, tym razem we Francji. W rolach głównych w tym spektaklu ujrzymy z pewnością zgrane polskie trolle, które nie bacząc na swoją dotychczasową listę klęsk, z uporem maniaka biegają i okładają cepem każdego, kto śmie myśleć inaczej niż oni. To taki symbol ich „liberalnej demokracji”.



Paryż. Łuk triumfalny / Pixabay.com

Wybory we Francji – jakie by nie były – zawsze są ważne dla Europy. Choć bowiem Francja nie jest już z pewnością imperium światowym – czego ewidentnie nie zauważył Macron – to z całą pewnością ma szczególną wagę w Europie. Nie jest jej liderem, nie nadaje jej już tonu, ale nie można się z nią nie liczyć. Także dla Polski, a może właśnie przede wszystkim dla Polski, wynik tych wyborów może mieć olbrzymie znaczenie, w kontekście wykluwania się nowej architektury wpływów na naszym kontynencie.

Pierwszą kwestią, którą trzeba dobrze zrozumieć w związku z tym, jest zagadnienie rozgrzewające do czerwoności atmosferę międzynarodową w związku z wojną rosyjsko – ukraińską. Właściwe uchwycenie tego zagadnienia, powinno być zwłaszcza w Polsce sprawą pierwszorzędą.

### Wszyscy kandydaci są prorosyjscy

Jest to mianowicie próba weryfikowania kandydatów na prezydenta Francji, z punktu widzenia ich stosunku do Rosji i Putina. Takie podejście jest tragicznym nieporozumieniem. Trzeba bowiem pojąć, że wszyscy ci kandydaci, oceniając ich z polskiej perspektywy, są prorosyjscy. Być może jest to dla większości Polaków

szokujące, ale taka jest prawda. I nawet nie ma co rozważać, kto jest bardziej prorosyjski – wszyscy są prorosyjscy w takim samym stopniu. I jest tak nie dlatego, że oni to lubią czy podpowiada im to serce. Oni muszą tacy być, bowiem zdecydowana większość francuskiej opinii publicznej jest po prostu prorosyjska. Nie miejsce tu, aby analizować przyczynę tego zjawiska, którego dawne źródło tkwi jeszcze w wizycie rosyjskich żołdaków w Paryżu w latach 1814 – 1815. Od ponad 200 lat tak po prostu jest i nawet szczerze nienawidzący komunistów de Gaulle musiał być prosowiecki, chcąc zachować poparcie francuskiej opinii publicznej. Fakt, iż wśród wszystkich kandydujących obecnie na urząd prezydenta nie ma osoby, która zadeklarowałaby w minimalnym stopniu antyrosyjskie nastawienie, dowodzi tego wprost.

Analizowanie zatem z polskiej perspektywy, czy w kontekście stosunku do Rosji lepszy byłby Macron, Le Pen, lub inni, czy kto z nich bardziej lubi Putina, nie ma po prostu żadnego sensu.

Rzecz jasna po niekończącym się paśmie kompromitacji Macrona w kontekście obecnej sytuacji, objęcie urzędu przez Le Pen dawałoby pewne szanse wzmocnienia francuskiej pozycji i zdystansowania się od głupot, które są spuścizną Macrona. Dlatego więc obiektywnie rzecz ujmując, z naszej perspektywy byłoby to lepsze rozwiązanie.

## **Polska na dwóch frontach**

Pamiętając, wszakże, że Polska toczy dziś de facto konflikt na dwóch frontach – rosyjskim z jednej strony, zaś berlińsko – parysko – brukselskim z drugiej strony, to kto zwycięży w tych wyborach jest już dla nas kwestią krytyczną. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż z tej perspektywy kontynuacja urzędu przez Macrona jest dla Polski o wiele gorszą perspektywą. Pamiętać bowiem trzeba, że Macron od początku swojej kadencji podejmował bardzo wrogie działania przeciwko Polsce. Podobnie jak Berlin schował się za plecy brukselskiej jaczejki i konsekwentnie dążył do atakowania Polski z każdej możliwej strony. Z jego perspektywy miała to być swoista zemsta, jaką Francja wymierzała Polsce za odstąpienie od zakupu zdezelowanych francuskich helikopterów, co w jego pojęciu, symbolicznie upokarzało Francję. Napięcie w relacjach polsko – francuskich osłabło, kiedy po zwycięstwie Bidena Polska otworzyła Francji szansę na zbudowanie drugiej elektrowni atomowej w Polsce. Atom połączył polskie i francuskie starania, o uniemożliwienie Niemcom przeforsowania takiego „wzorca” czystej energii w Europie, w którym energia atomowa zostałaby wykluczona. Wydawałoby się, że wspólny sukces odniesiony w tej walce, otworzy szersze perspektywy kooperacji. Ale wybuchła wojna, Macron się skompromitował, a w ślad za tym jego pozycja polityczna zaczęła się sypać w tempie spektakularnym. To wywołało nerwowość, a w ślad za nią świadczące w istocie o jego wielkiej słabości głupie ataki na premiera M. Morawieckiego.

## **Zemsta Macrona**

Z tego punktu widzenia jest oczywiste, że ponowne zwycięstwo Macrona będzie sygnałem do kolejnej fali uderzenia w Polskę. Macron bowiem nie daruje premierowi Morawieckiemu jego przecież prawdziwych wypowiedzi. Można się spodziewać, że w obliczu wyborów w Polsce w 2023 roku, Macron będzie chciał zrobić wszystko by nie dopuścić do kolejnego zwycięstwa PiS-u w tych wyborach. I podobnie jak w przypadku Węgier, będzie bezpośrednio angażował się po stronie naszej agenturalnej opozycji.

Będzie też w związku z tym chciał wykorzystać wszystkie możliwe środki jakimi dysponuje brukselska jaczejka, aby uderzać w Polskę. Co do tego nie ma żadnych już wątpliwości. Ale skutki tego takiego działania będą dotyczyć już nie tylko PiS-u, ale całości interesów Polski. Bowiem w istocie, obecna pozycja Polski w środkowej Europie i potwierdzenie znaczenia tej pozycji przez Amerykanów, są czymś czego Francja Macrona nie może akceptować. Zagraża to bowiem w jego pojmowaniu, europejskiej pozycji Francji. Takiego spojrzenia Macron nigdy nie krył, mówił o tym nawet podczas swojej wizyty w Warszawie (radzę wrócić do jego wypowiedzi). W tym sensie dla Polski dalsze trwanie na urzędzie Macrona, jest po prostu fatalne, bowiem utrwali skrajnie antypolską tendencję brukselskiej jaczejki.

## **Ewentualne zwycięstwo Le Pen**

W tym kontekście zwycięstwo Le Pen nabiera szczególnego znaczenia właśnie dla nas. Jej bowiem spojrzenie na miejsce Polski w Europie i rolę Międzymorza, z pewnością nawiązuje do tradycji polityki wschodniej Francji jeszcze z XVII i XVIII wieku. Niezależnie zatem od stosunku do Rosji oznacza to, iż w jej optyce rola Polski jest nie tylko doniosła, ale również nie pozostaje w sprzeczności z prezentowaną przez nią wizją porządku na kontynencie. Francja po rządami Le Pen będzie też reprezentować zupełnie inny stosunek do uzurpacyjnych i poza traktatowych działań Komisji Europejskiej czy Trybunału Lenaerts. Ale co najważniejsze, jej spojrzenie na przyszłość kontynentu pozostaje w jaskrawej sprzeczności z linią realizowaną przez obecny rząd niemiecki. I to jest dla nas kluczowe.

Patrząc zatem z perspektywy interesów Polski, zostawiając na boku kwestie rosyjskie, dla naszej pozycji w Europie zwycięstwo Le Pen ma olbrzymie znaczenie. I dlatego nie zważając na epitety jakimi obdarzają Marine Le Pen polscy jurgieletnicy, musimy mieć świadomość, że jej zwycięstwo jest Polsce bardzo potrzebne.

**Autor:** Profesor Grzegorz Górski

**Źródło:** [tysol.pl](http://tysol.pl)